

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚC NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Satoraina B.  
Jutro: **Andrzeja Ap.**  
Pojutrze: Eligiusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 50 za. 3 45.  
Jutro „ „ 7 52 „ 3 44.  
Pojutrze księ. ws. 10 30 za. we dnie.

## Przestroga!

„Wiarus Polski” pisze: W Westfalii i Nadrenii zanosi się na coraz to cięższe czasy pod względem zarobkowym. I w kopalniach i w fabrykach wszędzie zarobki zniżają a prócz tego zwykle jeden dzień w tygodniu pozostać muszą robotnicy w domu. Tymczasem komorne i artykuły spożywcze stają się coraz droższe.

W obec tego niejednemu robotnikowi, mającemu większą rodzinę, trudno powiązać koniec z końcem.

Brak pracy jest już tak wielki, że nietylko liczni Polacy lecz także Niemcy chodzą bez pracy, a położenie się jeszcze pogorszy z nastaniem pory chłodniejszej.

Corocznie zauważyliśmy, iż właśnie w porze obecnej, po ukończeniu prac polnych w Polsce, robotnicy nasi licznie przybywali na zimę w te strony i w ostatnich latach zwykle bez trudu znajdowali pracę. Teraz jest inaczej, bo pomimo, że w roku bieżącym całe tysiące robotników wróciło już w strony ojczyste, wciąż jeszcze kopalnie i fabryki pracę wypowiadają.

Kto więc teraz pragnąłby przyjechać do Westfalii lub Nadrenii, nie zapewniwszy się poprzednio za pośrednictwem krewnych lub znajomych, iż pracę zaraz otrzyma, bardzo łatwo narazić się może na wielką biedę, a o polepszeniu stosunków zarobkowych obecnie ani mowy nie ma. Łatwiej przeto będzie zimę przepędzić w Polsce, niż na obczyźnie, gdzie wielka panuje drożyzna. Już teraz co chwila słyszymy, że robotnicy polscy przybywszy w te strony i nie znalazłszy pracy, wracać zmuszeni do domu. Policzywszy podróż na obczyznę i z powrotem, oraz koszt utrzymania choćby przez 10 dni tylko wyniesie to niewiele więcej 60 marek. Mając zatem 60 marek i dach nad głową, lepiej przepędzić zimę w Polsce niż puszczać się na niepewne losy na obczyźnie.

Być może, że z wiosną stosunki zarobkowe się polepszą, a wtedy też o pracę będzie łatwiej.

Ogłaszając powyższą przestroge, chcielibyśmy przez to uchronić naszych Braci Rodaków przed nędzą, jaka ich łatwo na obczyźnie spotkać by mogła, gdyby bez zapewnienia sobie poprzednio pracy w te strony teraz przybyli.

Prosimy wszystkie pisma polskie, życzliwe robotnikom, o powtórzenie powyższej przestrogi. Byłoby też dobrze, gdyby duchowieństwo w Polsce zwrócić zechciało swym parafianom uwagę na obecne ciężkie czasy panujące na obczyźnie.

## Z pola walki w Afryce.

Z pola walki w Afryce nadeszła wiadomość o bitwie pod Villiersdorp. Pułkownik Fisher wysłał w nocy na 19 listopada podjazdy w kierunku Reifontein, ażeby obsadzić wzgórze, otaczające Zandsdriff. Podjazd angielski spotkał tutaj Burów, którzy wzgardza zajęli. Z nadejściem dnia wyruszył przeciw Burom cały oddział angielski, ale w chwili, gdy chciano na stanowisko obronne nieprzy-

jaciela uderzyć, spostrzeżono, że nieprzyjaciel z dwóch stron Anglików otoczył. Anglicy musieli się cofnąć i zająć obronne stanowisko. Tutaj skutkiem sploszenia się koni angielskich, które uciekały w dzikim popłochu, powiodło się nieprzyjacielowi zdobyć stanowisko Anglików. Pułkownik Fisher i kapitan Langmore ranni śmiertelnie. Cały oddział angielski, liczący 350 ludzi musiał broń złożyć. Później przybyła Anglikom kolumna Remingtona z pomocą i jeńców oddito. W ręce Anglików dostał się ranny komendant burski Buys.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Wybór radcy miejskiego Kauffmanna na burmistrza Berlina uznal minister spraw wewnętrznych za nieważny. Po drugim oborze Kauffmanna na burmistrza wzbraniał się naczelny prezes Bethmann Hollweg przedstawić wybór ten cesarzowi do zatwierdzenia. Wskutek tego wystósował magistrat podanie do ministra z prośbą, aby tenże przedsięwziął odpowiednie kroki w celu uzyskania rozstrzygnięcia cesarskiego. Na wniosek ten odpowiedział teraz minister magistratowi, że zapatrywanie naczelnego prezesa w tej sprawie jest trafne i że sprawa wyboru Kauffmanna nie potrzebuje być przekładaną do powtórnego rozpatrywania kwestyi zatwierdzenia tego wyboru. Radzie miejskiej — dodaje minister — nie stoi nie w drodze, aby przedsięwzięła nowy wybór. Wobec takiego położenia rzeczy, mówi „Berl. Tagebl.” będzie pewno rzeczą najprostszą, że radca Kauffmann zrzecze się wyboru na burmistrza. Mówiąc krótko — berlińska rada miejska sprawę przegrała.

— Treść mowy, wygłoszonej przez cesarza Wilhelma do rekrutów marynarskich w Kilonii, podaje berliński „Local-Anzeiger”, mający bliskie stosunki z kołami wojskowymi. Cesarz mówił między innymi tak: „Jest was u rekrutów tak wielu, jak nigdy przedtem, ale też mamy teraz znacznie więcej znakomych okrętów. Waszym obowiązkiem jest strzedz ich bądź to w czasie pokoju lub wojny. Podobnie jak mój w Bogu spoczywający dziad i ja nie pragnę wojny. Jemu jednak wojna została narzuconą i dla tego na czele armii narażał się na niebezpieczeństwo i znośił mężnie niewygody. Spodziewam się jednak, że gdybym został zmuszony poprowadzić was do walki, okażecie się godnymi waszych ojców, braci i krewnych, którzy walczyli w latach 1870/71. Nie należy wam zwątpić o rozkazach cesarza. Żołnierze mają nieraz ciężką służbę, ale i ja przysięgałem podobnie jak wy; i ja podobnie jak wy muszę pełnić mój obowiązek każdy na swoim posterunku.”

Według referatu „Köln, Zeitung” zwywał cesarz rekrutów do posłuszeństwa, ponieważ za cesarz musi odpowiadać wobec narodu za poszczególne czyny każdego żołnierza.

— We wtorek o godzinie 2-giej odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu. Posłowie licznie się zebrałi, również przybyli

prawie wszyscy członkowie rady związkowej Marszałek hr. Ballestrem powitał posłów przy podjęciu na nowo prac parlamentu, poświęca kilka ciepłych słów pamięci zmarłej cesarzowej niemieckiej Fryderykowej, następnie uwiadamia zebranych, że kazał przez ambasadora we Waszyngtonie wyrazić rządowi Stanów Zjednoczonych kondolencją parlamentu z powodu śmierci Mac Kinleya. Oprócz tego ogłasza, że wicemarszałek p. Frege złożył swój urząd z powodu choroby. Z kolei czyta nadesłane wnioski, między innymi interpelacją Bassermana w sprawie pojedynku we Wystruciu. Parlament podjąwszy potem porządek obrad, uchwała bez dyskusji projekt ustawy o zmianie ordynacji, dotyczącej przepisów, które obowiązują załogę okrętową. W środę odbywał się wybór wicemarszałka oraz rozprawy nad interpelacją w sprawie pojedynku w Wystruciu. — Posłowie socjalistyczni uchwalili proponować na urząd wiceprezydenta parlamentu posła Singera. Przy interpelacji w sprawie pojedynku w Wystruciu przemawiać będą soc. Haase i Bebel. Również uchwalili posłowie partyi wnieść interpelację w sprawie panującego bezrobocia. W celu opracowania interpelacji wybrali komisją z 5-ciu członków.

— Trzej kupcy z Bremy, Kolonii i Hamburga uwięzieni zostali za znęcanie się nad nurzycznymi w Kamerunie. Obici murzyni skutkiem doznanych obrażeń umarli.

— Do Gdańska przybyli oficerzy rosyjscy pułku huzarów z Grodna i ułanów gwardyi z Warszawy z jenerałmajorem Bistramem i Grasnowem na czele. Oficerzy huzarów stojących załogą w Wrzeszczu pod Gdańskiem wydali na ich cześć bankiet w hotelu „Danziger Hof”, na który przybyli wszyscy oficerzy z Gdańska i władze prowincyjne z naczelnym prezesem Gosslerem na czele. Komenderujący jenerał Gdańska, Lentze, wygłosił mowę na cześć rosyjskich gości, w której zjazd oficerów nazwał znakiem przyjaźni obu wielkich państw, Niemiec i Rosyi, i wniósł toast na cześć cesarza niemieckiego i cara rosyjskiego.

— **Włochy.** Anarchista Luigi Granotti, który Brescieniu pomagał zamordować króla Humberta, skazany został na dożywotni cuchthauz.

— Przybył do Rzymu ochmistrz dworu cara baron Frederiks. Utrzymują, iż Frederiks ma polecenie poczynić przygotowania do podróży cara do Włoch, w czasie której nastąpi spotkanie cara z królewską parą włoską. Równocześnie mają być z Włochami nawiązane rokowania dyplomatyczne, dotyczące przyszłego ukształtowania się stosunków na Wschodzie. Rokowania te przeprowadzać będzie pewien wybitny dyplomata rosyjski, który wraz z baronem Frederiksem przybył do Rzymu.

— **Anglia.** W obronie ministra Kolonii p. Chamberlaina wystąpił syn jego Augustin Chamberlain, sekretarz ministerium finansów i wygłosił mowę w Catshill, w której powiedział, że Anglia nie zapomni napaści zagranicznej prasy na Anglię i wojsko angielskie. Mowa jego była głównie skierowaną przeciw Niemcom. W końcu p. Ch. zaznaczył, że zadanie Anglików w Afryce okazało się trudniejszym aniżeli



przypuszczano pierwotnie ale bądź co bądź rząd pójdzie dalej na obranej drodze do ukończenia wojny.

## Wiadomości kościelne.

**Chelmińska** dyecezya. Do parafii Borzyszkowskiej przyłączony od dawna jako filialny kościół w Brzeźnie (zwanym Polskiem albo Szlacheckiem dla odróżnienia od wielu innych miejscowości równiej nazwy), który dawniej był parafialnym. Ponieważ liczba dusz tam wzrosła do 1300 a odległość od Borzyszków 10 kilometrów, przeto na prośbę tamtejszych wiernych, jak już donieśliśmy, ustanowiony tam został lokalny wikary w osobie ks. wikarego Jana Firyna ze Zblewa. Ten zaraz po odpuście św. Mikołaja, który się w Zblewie odbywa, obejmie nowy urząd. Już też ks. oficyał Dr. Lüdtke, ufny w pomoc przyjaciół duchownych, sprawił puszkę i wieczną lampę dla kościoła Brzeźnieńskiego. Przeznaczył dla tego domu Bożego też dwa ornaty i inne przybory, które mu były stawione do dyspozycji.

**Poznań.** Ostatni numer „Kościelnego Dziennika Urzędowego“ zawiera co następuje: „Zakończenie jubileuszu. Celem uroczystego zakończenia jubileuszu rozporządzamy, aby dnia 15 grudnia przed nieszporymi dzwoniąno przez kwadrans we wszystkich kościołach obydwóch archidyecezyi we wszystkie dzwony. Nieszpory odbędą się z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancyi. Podczas nieszpór będzie kazanie „O wytrwałości w dobrem“. Po nieszporach odbędzie się procesya cum Sanctissimo — Te Deum laudamus i Suplikacye.“ — W dyecezyi chelmińskiej zakończy się jubileusz w niedzielę po Bożem Narodzeniu, dnia 29go grudnia b. r.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29 listopada 1901.

— Niepotrzebnie kłopotuje się często o naszą Gazetę i jej wydawcę tutejszy „Volksblatt“. Przed kilku tygodniami napisał on, że jak „napewno mu zaręczano“, wydawca

## GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia 23) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszląckiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Wszedłszy do sklepu, stali kilka minut, jakby oślepieni, na widok ogromnych skarbów. Wisiały tam na ścianach złote i srebrne naczynia, na ziemi leżały misy i talerze także srebrne i szczero-złote. Spyra wyszukał dwie małe skrzyneczki, bo te zawierały najwięcej bogactwa, a Garbie kazał wybrać, coby mu się podobało. Ten wziął dwa wielkie srebrne świeczniki, a że obie ręce miał zajęte, więc smolak niósł w ustach, lecz wnet go musiał wyrzucić, bo ogień palił go po nosie.

Wyszli znowu otworem, a widząc, że straż śpi mocno, kłdali się czempredzej do jeziora, gdzie złożyli swą zdobycz w krzakach. Powrócili jeszcze raz drugi do skarba, i mogli mieć już dosyć, ale chciwością powodowani udali się jeszcze raz trzeci.

„Bądź zdrowa Górko“, wołał Spyra, „i wy ezarni bogowie, już was teraz więcej nie potrzebuje.“

Ale tymczasem obudził się jeden z kapłanów, którzy straż trzymali, a widząc dwie postacie, wrzasnął z całego gardła „kto tu!“

Przelekli się złodzieje, więc zbiekali co mogli, a Spyra nawet rzucił złote naczynie, aby mu nie zawadzało. Podniósł je zbudzony kapłan, i poznał, że na-

naszej Gazety p. S. Pieniężny kupił w Elku „Gazetę Ludową“ i będzie ją dalej prowadził. Niektórzy „pobożni“ czytelnicy „Volksblattu“ poszli dalej i rozgłosili, że pan Pieniężny został „luterakiem“ i wyprowadza się do Elku. Niejeden pocziwiec uwierzył w to i podczas gdy jedni zaczęli się już modlić o nawrócenie „zbląkanego“ redaktora, inni śmielsi, którzy się „luteraków“ nie boją, przyszli nam z życzliwością ofiarować swe usługi przy przeprowadzce. Oto jakie niedorzeczności płodzą kaczki gazeciarskie „Volksblattu“. — A teraz drugi wypadek. „Gesellige“ z Grudziądza napisał, że „Gazeta Olsztyńska“ rozszerza się na Warmii i że gdzie dawniej nie było ani jednej Gazety, dziś ich jest zimą aż ośm (!) Na to znowu „Volksblatt“ odpisał, że według jego „informacyi“ Gazeta w ostatnich latach wcale nie może postąpić naprzód. Otóż i w tym wypadku informacye „Geselligera“ są liche, a „Volksblattu“ bardzo złe. Jeżeli „Gesellige“ pisze, że w niektórych wioskach mamy aż ośm Czytelników, to mu musimy donieść, że w jednej wiosce Jondorfie, 3 kilometry od Olsztyna, mamy aż 30 Czytelników. Po 10 do 20 czytelników mamy w wielu wioskach. „Volksblattowi“ zaś donosimy, że właśnie w roku bieżącym, w pierwszym kwartale dosięgliśmy największej liczby Czytelników, idziemy więc zawsze naprzód. Jeżeli „Gesellige“ napisał, że gazety polskie szerzyłyby się bardziej na Warmii, gdyby duchowni nie pracowali przeciw nim w „Warmiaku“, to się gruntownie pobał. My mamy dziś trzy razy tyle Czytelników, co w roku 1894, to jest wtedy, gdy założono „Warmiak“. Lud polski na Warmii nie jest dziś tak ciemnym, jak był dawniej, kiedy z konopiami jeździł do Melzaka i „naturalnym sposobem“ się niemieczył. Dziś jest gwałtowne niemieczenie na każdym kroku — lud to czaje i gwałtownie się broni. Tyle w odpowiedzi na „informacye“ „Volksblattu“. Sądźmy, że je „Volksblatt“ teraz sprostuje, w innym razie ogłosimy nasze „informacye“ o „Volksblacie“, które wcale nie są tak świetne jak jego wielka buzia i jego 2320 1/2 czytelników.

— Posiedzenie sejmiku powiatowego odbędzie się w sali posiedzeń tutejszego domu powiatowego dnia 10 grudnia o godzinę do 11 przed południem.

leży do wspólnego skarbu. Zbudził więc towarzyszy, oznajmując im, że złodzieje okradli skarbiec powszechny. Udali się więc w pogoń kapłani na wszystkie strony, ale Spyra i Garba dopadli już łodzi, powrzucałi w nią skarby i czempredzej odbili od brzegu. Robili potężnie wiosłami, bo z brzegu dochodziły ich groźne okrzyki. Chcieli popłynąć na drugą stronę, ale i tam słyszeli głosy ludzkie. Skierowali więc łódź na małą kępę, gdzie się w krzakach ukryli, oczekując wieczora, aby w jakim bezpiecznym miejscu ukryć swą kosztowną zdobycz.

### XVIII.

Spełniona prośba.

Zbliżył się drugi dzień święta. Jeszcze wszyscy spali, a już Klemens trawił czas na modlitwie, błagając Ojca Niebieskiego, aby mu użyzył błogosławieństwa do świętego dzieła.

Już przed świtaniem rozeszła się między tłumami wieść o zrabowaniu skarba. Dowiedziawszy się o tem Borzak, pospieszył do podziemnego ganku, gdzie się naocznie o kradzieży przekonał. Kapłani, którzy pilnowali skarbu, drżeli jak listki osikowe, ale któż opisze ich radość, gdy Borzak przemówił do nich łagodnym głosem: „Cóż się lękacie. Jakie nabycie, takie pozbycie, gdyż niesprawiedliwie, bo oszukaństwem te skarby zgromadziliśmy. Ale gdzież Spyra?“

Nadaremnie go szukano na niego, więc też i na Garbę padło podejrzenie, że oni skarb okradli.

Gdy słońce zaczęło wchodzić, lud zgromadził się przy posągach. Wkrótce też nadeszli kapłani, ale nie uczynili zwy-

— W środę przed południem jechał robotnik Jachmann ulicą Myśliwską wozem naładowanym ceglami. Ponieważ ulica ta jest spadzią, więc podłożył pod koło tylne zapórę, jaką to się zwykle przy wozach widzi. Łańcuch jednak nie wytrzymał i rozerwał się. Wóz potoczył się a Jachmann upadłszy dostał się pod koła wozu i odniósł prócz złamania nogi w dwóch miejscach ciężkie wewnętrzne uszkodzenia. Odwieziono go do lazaretu.

— Prawdziwe nieszczęście nawiedziło rodzinę szafnera pocztowego K. tuząd. W zeszłym tygodniu zmarło mu dwoje dzieci na szkarlatynę, trzecie zaś leży chore. W tych dniach on sam znowu tak ciężko zachorował, że mającąc zaczął z okna swojego pomieszkania prawić mowę zebranej na ulicy gawiedzi na rzecz Burów, o czem już pisaliśmy.

— Czerwonka wybuchła pomiędzy świniami robotnika Langwalda w Biskupcu, robotnika Englinga w Gębinach; ustała zaś u świń robotników Dzaka w Bisztynku i Darowskiego, Parschau'a, Setha, Hoppe'go, Austena, Holsteina, Zimmermana, posiadziela Radtke'go i kapitalistki: Schlomm w Głockstein.

— W niedzielę, dnia 1-go grudnia odbędzie się na sali p. Eicha, o godz. 5 po południu zebranie polsko-katolickiego towarzystwa „ZGODA“. O liczny udział i punktualne zebranie uprasza ZARZĄD.

— Od kilku dni mamy śnieżyce. Wygląda już zupełnie po zimowemu. Wczoraj na ulicach było bardzo ślisko, tak że niejeden mimowolnego kozła wyrzucił.

— Tutejsza władza policyjna ogłasza, że oprócz śwóich przez prezesa rejencyi naznaczonych niedziel przypadających przed Bożem Narodzeniem, a więc 15 i 23 grudnia, w których to dniach składy dłużej mogą być otwarte, wolno będzie także 1 i 8 grudnia sprzedawać z wyjątkiem godzin, w których odbywa się nabożeństwo, aż do godziny 7 wieczorem.

— Dnia 30 stycznia 1902 r. sprzedany zostanie w tutejszym sądzie w drodze subhastacyi wiatrak Józefa Gehrmana, znajdujący się w Sętału.

— Kupcy, jak zwykle, tak i tego roku dają obecnie swojej klienteli małe podarki,

kłego pokłonu przed posągami, oznajmując ludowi, że wszelkie ofiary są daremne, gdyż bogowie nie mogą dopomódz.

„Czemuż nie, któż nas wysłucha, kto nam dopomoże“, te i podobne okrzyki słyhać było między ludem, ale ucihły nagle, gdy znowu, jak wczoraj, Klemens z podziemnego ganku wystąpił. Pobożny ten kapłan Chrystusów spojrział ku niebu, raz jeszcze o pomoc błagając, a potem w te się do ludu odezwał słowa:

„Bracia kochani! Zaiste braćmi was mogę nazywać, bo i ja jestem jednego z wami pochodzenia i w moich żyłach płynie krew słowiańska, i moi rodzice należeli do szczepu Polan. Bóg, Stwórca nieba i ziemi, o którym wam już wczoraj mówiłem, posłał mnie do was, abym wam zwiastował prawdziwą wiarę. Próżne wasze ofiary, wasze błaganie do tych nieżywych bałwanów, jeden jest tylko Bóg sprawiedliwy i dobry. Wszak i wasza wiara naucza, że przyjdzie dzień sądu, i cóż wam wtedy pomogą te bożyszcza? Uwierzcie tedy w jednego Boga, a On będzie dla was miłosiernym sędzią w dzień sądu. Jeżeli zaś trwać będziecie w bałwochwalstwie, wtedy czekać was będą straszne kary za życia i po śmierci. I na cóż klaniać się bożkom, gdy już większa część naszego narodu od lat czterdziestu przyjęła chrześcijaństwo. W Gnieźnie, Kruszwicy, Poznaniu, Smogorzewie wznoszą się świątynie jednego Boga. Porzućcie tedy bałwochwalstwo, a naśladowajcie przykład waszych braci nad Wartą i Wisłą.“

Przestał na chwilę Klemens, a wtedy zawołał Promny, ojciec Łędzina, który dotąd trwał w pogaństwie: „Ale gdzież jest Borzak, czemuż go tu nie widać, cóż on sądzi o tej nowej wierze?“ C. d. n.



co zresztą czynić wolno. Dawniej praktykowano darowanie 1. 50. 100. 500. i 1000 kupującym znaczniejszego podarku, co teraz wedle wyroku sądowego czynić nie wolno. Sąd uznał takie postępowanie za niedozwoloną prawnie loteryę.

\* **Szombark.** Posiedzieliel Nibus został obrany pierwszym ławnikiem tutejszej gminy.

\* **Montki.** Mistrz krawiecki Bartsch tutaj zranił się w ramię. Ponieważ rana była nieznaczna więc na nią nie zważał. Dotykając jednak materii na ubrania spowodował zatrucie krwi. Tylko rychlej operacji może on zawdzięczać życie. Niech to będzie przestrożą dla tych, którzy na rany nie zważają i nie utrzymują ich czysto.

\* **Jonkowo.** Ma tu być założona apteka, której administracyę powierzono właścicielowi apteki Sturmhöselowi tutaj.

\* **Ruś.** Nauczyciel Blaschy rozpoczął urzędowanie w tutejszej szkole. Oddał mu ją miejscowy inspektor szkolny ks. Kiszporiski z Bartąga.

\* **Wartembork.** Małżonkowie Kiszporscy tutaj obchodzić będą 14 stycznia r. p. jubileusz złotego wesela.

\* **Wójtowo.** Miejscowy inspektor szkolny ks. Naumann z Dużego Klebarka, wprowadził w urzędowanie nauczyciela Herdera.

\* **Szczytno.** Do rady miejskiej w trzecim oddziale wybrano mistrzów rzemieślniczych C. Schulza, W. Schulza i Poschnanna, w drugim oddziale kupca G. Engla i właściciela drukarni Jaenicke'go; w pierwszym oddziale kupca Fuchsa i kapitalistę Schirmachera.

\* **Nidbork.** Posiedzieliela Fromberga w Skudajnach obrano sołtysem tejże gminy. Wybór jego został zatwierdzony.

\* **Pr. Holąd.** W nocy na środęeszłego tygodnia szalał w tutejszej okolicy okropny wichur. Należącą do folwarku Brünneckshof masywnie wybudowaną borę zniszczył wichur doszczętnie. Nadanem, gdy dziewczki były u doju zawałił ię sufit i zabił dwa woły. Ludzie ocaleni prawie cudem.

\* **Brunsborga.** Dziwny wypadek wydarzył się oberżycie Klose'mu w R. uenbergu. Wszedł on na drabkę, aby ięgnąć po towar, drabka przewróciła się. Klose uchwycił się regału, aby się użymać. Przy tem zaczął się na gwoździu swoim pierścieniem ślubnym, który skutek ciężaru ciała wiszącego wiał się do kości palca. Przywołany lekarz usiał pierścień najprzód przeciąć, zanim mógł z palca zdjąć i ranę opatrzyć.

\* **Królewic.** Generał komenderycy pierwszego korpusu zamierza ustąpić ze swego stanowiska podobno z powodu pojedynku, w którym padł porucznik Łaskowicz.

\* **Malbork.** Jakiś oszukaany przez onę małżonek ulżył sobie następującem ogłoszeniem: W sobotę uciekła mi moja cna i wierna żona, z domu Karczewska, brawszy ze sobą moją chudobę i książkę kasy oszczędności na 400 m. Upraszam, by mojej żonie nie pożyczano, ponieważ za nie nie odpowiadam. Rzetelny małżonek mojej żony, który ją sobie zazyma, otrzyma 100 m. nagrody, którą lebrać można od rybaka Otona Kruwskiego, ul. Pastinacka.

\* **Toruń.** W „Gaz. Tor.“ czytamy: Pan Sylwester Buszczyński opuścił w niedzielę o godz. 4 min. 20 po południu więzienie. Przed gmachem więziennym zebrały się już przed czwartą tłumy ludu, aby powitać wychodzącego z kaźni więźnia. Niepodobalo się to urzędnikom więziennym, bo nasamprzód wezwali stojącego na warcie żołnierza, aby nasadził bagniet na karabin i rozpedził tłumy, a następnie sprowadzono policyę. Urzędnicy policyjni przecież, rozpatrzywszy się w sytuacji, widząc lud spokojnie spacerujący ulicą przed więzieniem, odeszli spokojnie na te swoje posterunki, na których obecność ich była potrzebna do utrzymania

porządku i bezpieczeństwa publicznego. To taktowne zachowanie się policyi sprawiło jak najlepsze wrażenie. Tymczasem we więzieniu pomyślano jakby czekającym zawód zgotować. W tym celu wypuszczono pana Buszczyńskiego z więzienia tylną bramą, ale i tam go spostrzeżono i zgotowano mu serdeczną owacyę. Dwie panielki w bieli wręczyły odzyskującemu wolność więźniowi kwiaty, poczem sędziwy wiarus p. Polikarp Marszewski wsadził go do powozu i zawiózł do przystrojonego w kwiaty i girlandy biura wydawnictwa, gdzie odbyło się powitanie przez deputacyę towarzystw oraz zgromadzonych kompletnie pracowników drukarni. Wieczorem spędził p. Buszczyński kilka godzin na sali „Muzeum“ w licznem gronie życzliwych rodaków wszystkich stanów, przeważnie jednak rzemieślników i robotników, gdyż oni to wzięli w swoje ręce zorganizowanie serdecznej owacyi. Wszyscy cieszyli się, że p. Buszczyński utracił wprawdzie w więzieniu ciemny włos i posiwał do reszty, ale mimo to nie upadł na duchu, gdyż w samotnej celi podtrzymywała i krzepiła go świadomość, że cierpił za świętą sprawę.

\* **Grudziądz.** Tutejszy „Gesellige“ popadł w szaleństwo. Nazywa Polaków „Anbeter der regina Poloniae“. Wszakże każdy katolicki Polak adoruje tylko Boga, a nie Świętych, których tylko czci jako przyjaciół Boga, a szczególnie Najśw. Maryę Pannę, jako Matkę Boską.

\* **Mogilno.** Gwałtowna burza, która tu szalała w nocy z wtorku na środę, wyrządziła tutaj i w okolicy znaczne szkody. Wichur pozdzierał wiele dachów słomianych i z papy i powyrwał wielką ilość drzew. W ulcy Klasztornej powybiły spadające dachówki wiele szyb w oknach.

„Lech“ pisze: Jaki wpływ wywarł na umysły naszej młodzieży proces wrzesiński, tego tu jeden podajemy przykład. Młodzieniec Polak będąc na obczyźnie, zakochał się na zabój w niemce. Wszelkie prośby rodziców, rodzeństwa były bezskuteczne. Młodzieniec chciał na przekór wszystkim niemce słowa dotrzymać. Lecz cóż się dzieje! Będąc przez wszystkie dni rozpraw w procesie wrzesińskim na sali sądowej, i słysząc wszystkie przeciwko nam wytoczone wywody ze strony naszych najserdeczniejszych, taką odrazą zapalał młodzieniec ku temu nam . . . . plemieniu, że natychmiast odpisał swej narzeczonej, że oddaje jej słowo mu dane, i że zrywa z nią wszelki stosunek. Nie przydał się na nic ani płacz, ani zaklinalia germańskiej dziewczicy, gdyż odpowiedź młodzieńca na wszystkie jej wywody była: „Temu wszystkiemu Wrzesnia winna!“

\* **Poznań.** Gazety niemieckie donoszą, że w przyszłym roku a prawdopodobnie 7 września, przybędzie do Poznania cesarz Wilhelm z małżonką. Cesarz weźmie udział w otwarciu niemieckiego muzeum i niemieckiej biblioteki, a cesarzowa w położeniu kamienia węgielnego pod zbór protestancki na św. Łazarzu. Spodziewają się dłuższego tu pobytu pary cesarskiej, gdyż na górze Przemysława urządzoną ma być dworska kuchnia.

\* **Poznań.** Jak donoszą „Berl. Polit. Nachr.“, wstawiono w budżet państwowy na rok 1902 sumę w wysokości 300,000 marek na zbory protestanckie w naszej prowincyi. Pieniądze mają być użyte na urządzenia wewnętrzne zborów.

\* **Wrzesnia.** Nepomucenę Piasecką wypuszczono na wolność za kaucyą 1000 m. Tak samo wypuszczono z więzienia 22-letniego Balcerkiewicza za kaucyą 3000 m. Na ofiary procesu wrzesińskiego zebrano już przeszło 25000 m.

\* **Mikulczyce.** We wtorek 19 b. m. miał się odbyć w naszej wiosce ślub. Wszystko było przygotowane, goście się zjechali muzyka przybyła z Gliwic, wszystkiego było pod dostatkiem — tylko młodego pana jak nie widać tak nie widać. Goście się cieszyli mocno, zjedli co było nagotowane i tańczyli ochoczo. Na drugi dzień przysłał pan młody

list z Wrocławia z oświadczeniem: „Niech moja narzeczona bierze sobie, kogo chce — ja jadę w świat“. Młody pan pracował w Rudzie a ma pochodzić od Rybnika.

\* **Wrocławiu** sądzono w zeszły poniedziałek przed sądem wojennym 11 dywizyi ciężki przypadek z ostatnich manewrów. Przy czyszczeniu armaty po ówczesnych polnych, jakie się odbywały 3 września b. r. w okolicy Kadłubca przy Górze św. Anny, eksplodował ładunek znajdujący się jeszcze w lufie armaty, o którym nikt nie pamiętał, i zabił stojącego przed armatą, artylerzystę Knittla. O spowodowanie nieszczęścia oskarżeni byli oficer Mantell, podoficerowie Smolin i Schmidt oraz artylerzysta Moskwa, z 42 pułku artylerji polnej w Swidnicy załogującego. Sąd wojenny uznał trzech pierwszych oskarżonych winnymi nieostatecznego dozoru podwładnych, i skazał oficera na 14 dni aresztu domowego, podoficerów Smolina i Schmidta na 2 i 3 tygodnie średniego aresztu, artylerzystę Moskwę zaś od winy i kary uwolnił.

\* **Opole.** Na ręce redaktora „Gaz. Opolskiej“ p. Br. Koraszewskiego w Opolu na G. Szląsku nadesłał pewien kapitan narodowości niemieckiej 50 m. na rzecz abiturjentów, wydalonych z gimnazjum z powodu procesu toruńskiego z dopiskiem: „Für die Hochverräther“.

\* **Król. Huta.** Między Hajdukami a Nemiarkami znaleziono dziewczynę ośmastoletnią, Rudzką z Król. Huty w sobotę między 7—8 wieczorem zamordowaną w przykopie. Nieszczęśliwa ofiara zbrodni szła z polecenia matki po pomyje do p. Elfenbeina. Gdy powracała, została napađnięta i okropnie pokaleczona. Oko jedno miała wyżgane, na tyle czaszki trzy rany, szyja od karku do piersi przecięta i jeszcze po innych miejscach ciała zadano jej rany. Nieboszczka znana była jako porządna dziewczyna. O mordercach nie dotąd nie slychać.

\* **Herne** w Westfalii. W zeszłą niedzielę o godz. 4tej po południu miał się tu odbyć wiec. Tymczasem komisarz policyi rozwiązał wiec, a to z powodu obrad w języku polskim. Tak to ten pruski komisarz policyjny szanuje wyrok najwyższego sądu.

## Na grudzień

można już teraz zapisywać „Gazetę Olsztynską“ u listowych i na poczcie. „Gazeta Olsztynska“ wraz z dodatkiem „Gość Niedzielny“ kosztuje na miesiąc grudzień tylko 34 fen., z przyniesieniem do domu 42 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozpozszeczniajcie „Gazetę Olsztynską“.

### Targ na bydło w Berlinie

Berlin, 27 listopada. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji): Na sprzedaż wystawiono: 1300 sztuk bydła rogatego, 1466 cieląt, 3662 skopów, 8543 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m. piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00.; tłuste jałowice krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; cielęta najpiękniejsze 66—69 m., piękne 00—00 m., średnie 59—64 m., poślednie 56—59 m.; skopy najpiękniejsze 63—66 m, piękne 58—62 m, średnie 54—56 m. poślednie — — świnię 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53—54 poślednie 53—62.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku**



# Jako specjalność polecam:

Rumy Jamaica, rzadko dobrej wartości.

Marka Prussia I	za litr	M. 2,00	przy 5 litrach	1,90	M.
„ Prussia II	„	M. 1,80	„ „	1,70	M.
„ Prussia III	„	M. 1,50	„ „	1,40	M.

## Paweł Hirschberg, Olsztyn,

dawniej F. Rogalla.

Wysełka hurtowna towarów kolonialnych i de-  
likatesów.



### Obrazki kołędowe

T. Orzechowski Jabłonowo.

poleca

**Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustnych i jarmarcznych.**

## Kalendarze Karola Miarki

na rok 1902

200 000 egzpl.

### Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:

1. Elementarz polski, 64 str.
2. Obraz kolor.: Królowa Wsz. Śwąt.
3. 2 obrazy clemne.
4. Obraz cieniowy z 4 portretami.
5. Dwukol. kalend. ścienny.
6. Kalendarzyk kieszonk.

Cena z wszystkimi dodatkami 60 fenygów.

### Święta Rodzina Przyjaciół Rodziny

po kalend. Maryańskim najwięcej polecenia godny, zawiera również piękne powieści, opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:

1. Obraz kolor.: W domku św. Rodziny.
2. Obraz jednokolorowy.
3. Kalendarz ścienny.
4. Wzory, jak przykrawać suknie.

Cena 50 fenygów.

Najtańszy ze wszystkich kalendarzy polskich,

niemniej odznaczający się doborową treścią, pięknymi ilustracjami itd.

Dodaje się do niego:

1. Obraz kolorowy.
2. Kalendarz ścienny.

Cena tylko 30 fen.

Do nabycia

we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki  
w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 gotów.  
mk.

(1/2 losu M. 5) na 1 los  
**otomańskiej lotery państwowej** do-  
zwolonej w cał. Niem-  
czech.

Ciągnięcia 1. 12. t. r.  
Lista po każdym cią-  
gnięciu.

Odwrotne zamówie-  
nia skuteczna. Fr.  
Th. Barth, eksp. anon-  
sów Frankfurt n. M.

## Zwierzyne

i **drób** kupuje po najwyż-  
szych cenach

P. Hirschberg.

Ul. Warszawska 67 i ul. Ol-  
sztyńska 1.



## Dom

murowany z 2 izbami wraz z o-  
grodem, stodółką mam od zaraz  
na sprzedaż. Stosowne dla rze-  
mieślnika.

Teresa Guski  
z Kalborna.

## Bieliznę

do prania i prasowania przy-  
muje się

Langgasse 14, II.

# KALENDARZE

na rok 1902:

Święta Rodzina	50 fen.
Maryański	60 „
Marienkalendar.	60 „
Katolik	50 „
Poznański	50 „
Przyjaciół Rodziny	30 „
Nadwiślanin	20 „

poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

### \* Nasz ojciec \*

powiada, że nie ma lepszego śro-  
dka, jak **Skallera austral-  
ski olej eukalyptus**, gdy  
cierpi na **astmę** i **reuma-  
tyzm**.

### \* Nasza matka \*

bierze ten środek domowy, gdy ma  
**migrenę** albo **influcę**,  
a nam pomaga zawsze przy ka-  
szlu albo bólu zębów. Flaszka  
2 m. i 1 m. — tylko prawdzi-  
we w **R. Hesse, B. Milde,**  
**P. Schirmacher**, w War-  
tomborku u **G. Capeller**.

6-5 s.

### 2 pachółków

krawieckich i jednego ucznia.  
przyjmie zaraz.

**A. Lielienthal**, 2-2  
mistrz krawiecki, Linienstr. 31

## Kalendarz „Katolika” na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści opowiadania.  
Bitwa pod Grunwaldem, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzy-  
żacy” przez największego powieściopisarza polskiego Henryka  
Sienkiewicza; W chaacie Burskiej, opowiadanie z wojny Angli-  
ków z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę woj-  
ny, jeszcze się toczącej; Męczennik za wiarę, powieść podług  
prawdziwego zdarzenia, opisujący losy młodego chłopca ży-  
dowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki  
okrutnika ojca swego śmierć poniósł; Trzy Siostry, Przedzię-  
nie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda, zabawna  
powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu  
się przy tem zdarzyło, Nagroda za szlachetny uczynek, Rat-  
unek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcip  
polskiego chłopca, bardzo uciechająca historia, Cudowne uleczenie  
choroby, Jakle życie, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc  
w czasie głodu, Pies, jakich mało, śmieszna historyjka obraz-  
kowa, Przygoda Michałka z byczkiem, Żandarm i łazęga.

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze:  
Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gry-  
żyńska, Dziewczę polskie, Źródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu cztery piosenki  
z nutami.

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwy-  
czaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego,  
Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Wła-  
dysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Hi-  
storia dzwonu. **Każdemu jak najwięcej pożytku przynie-  
sie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o pra-  
wie wiedzieć powinien.**

Przeszło 70 pięknych obrazków większych i mniej-  
szych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza:  
Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzy-  
żackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed gro-  
tą Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy  
otwarcu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami,  
U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: 1) *Śli-  
czny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej*, 2) *obraz  
ks. kard. Ledóchowskiego* i 3) *ks. kard. Puzyry*, 4) *kalen-  
darz ścienny*, 5) *kalendaryk kieszonkowy albo pu-  
gilaresowy*, 6) *abecadło ścienne z literami drukowa-  
nymi i pisanymi dla dzieci*.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen.  
Odpredającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycji „Katolika” nadesłże 5 marek  
otrzyma jedenasty darmo, a prócz tego jeszcze jako nagrodę  
książkę pod tytułem: Święty Jan Kanty przez ks. kan. Ko-  
szutskiego”, zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu  
księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym  
(Postanweisung). Koszta przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się  
posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wy-  
noszą koszta przesyłki pieniędzy 20 fenygów. — Adresować  
należy tak: **KATOLIK, Bytom G.-S. (Wrocław G.-S.)**